

Onitsza, Jean-Marie-Gustave Le Clézio

Chodzi o to, żeby wyjechać¹.

Chodzi o to, żeby wrócić. Chodzi o to, żeby nie istnieć.

Morze

Chodzi o przyszłość, przeszłość i teraźniejszość. O rozpoczęcie, powrót i zawieszenie². Rytualne figury zapomnienia. Cóż więcej mogę ci napisać o tym, jak było. Tylko z tego jak piszę możesz dowiedzieć się więcej. Chociaż i tak, Marima, nie dowiesz się tego, o czym zapomniałem. Zapomnienie kształtuje wspomnienia, jak morze formuje linie nadbrzeża. Morze, ocean *przez tysiąclecia (...) wykonuje pracę podkopywania i powtórnego kształtowania (...), ziemia i morze składają ofiarę w trakcie wzajemnej eliminacji, czego efektem jest aktualny kształt pejzażu³.*

Tekst jest odlewem mojego kształtu. Linią pejzażu. Profilem i wnętrzem⁴.

Marima prosi, abys powiedział jej o czym zapomniałeś, wtedy powie ci, kim jesteś. Powiedz mi, o czym zapomniałeś, a powiem ci kim jesteś⁵.

Nie wiem, o czym zapomniałem. Zapomnienie stanowi żywą siłę pamięci⁶. Wspomnienie to dowód zapomnienia. Moje wspomnienia się nie dzielą. Mnożą się. Czas nie jest sumą chwil. Surabaja była pięknym statkiem. Trzystutonowym statkiem. Azylem. Wyspą. Próbą chwilowego zawieszeniem przeszłości i przyszłości, aby utwierdzić się w teraźniejszości⁷. Wszystko dzieje się po raz pierwszy i po raz ostatni. *Zapominanie sprawia ból⁹. Nic nie jest tak trudne, jak ponowne rozpoczęcie (...) Potrzeba do tego wielkiej siły*

¹ M. Augé, *Formy zapomnienia*, przekł. A. Turczyn, Kraków 2009, s. 87.

² Tamże, s. 60.

³ Tamże, s. 28.

⁴ Roland Barthes metaforą dwóch brzegów określa system językowy, który w tekście, przez cięcie, ulega redystrybucji: *Zostają dwa brzegi: uczony, układny, plaża-plagiat (bo system językowy kopiuje się tu w jego stanie kanonicznym, wyuczonym przez szkoły, codzienność, literaturę, kulturę); i ten drugi brzeg: płynny, pusty, (gotowy przyjąć dowolne kontury), który zawsze będzie miejscem, gdzie czeka śmierć mowy. Oba brzegi, ich reżyserowany kompromis, są konieczne.* R. Barthes, *Przyjemność tekstu*, Warszawa 1997, s. 11-12.

⁵ M. Augé, dz. cyt., s. 26.

⁶ Tamże, s. 29.

⁷ Obrzędy i rytuały afrykańskie podają się za przyszłość, przeszłość i teraźniejszość, choć w różnej kolejności, zawsze występują razem. Zawierają trzy figury zapomnienia: zawieszenia, rozpoczęcia i powrotu. Tamże, s. 60

⁸ Był, będzie, jest - pętla czasów, która wydaje się przeciwieństwem podróży. Zakotwicza: *Był kiedyś taki kraj, gdzie dociera się po długiej podróży, gdzie dociera się wtedy, gdy zapomniało się o wszystkim, nawet o tym, kim się jest.* –J. G. LeClézio, *Onitsza*, Warszawa 1995, s. 12.

⁹ J.G. Le Clézio, dz. cyt, s. 12.

zapomnienia (...) ¹⁰. Surabaja jest statkiem wielkim jak stalowy kufer - rozrywa wspomnienia. Kontynent w strzępach, ból w głębi ciała, tam gdzie pamięć się rozpada ¹¹. Czas się nie sumuje. Wychodzi poza krawędź zdarzeń. Wychyla się za burtę. Wspomnienia dowodzą czasu, jak światło zaplątane we włosy Estery ¹². Estera zaplatała się w DŁUGIEJ PODRÓŻY. Pelikan zaplatał się w sieć Surabai, nieruchomej jak zamek ze stali. Pisałem dla Marimy, a ona czyta to, co napiszę. Marima urodzi się w Onitszy ¹³, do której dotarliśmy po trzydziestu dniach podróży. Podróż była jedna. Podróż była wodą. Podróż nie ma początku. Geoffroy Allen idzie w górę rzeki, której wody toną w deszczu. Deszcz przecieka przez dach. Dom Geoffroy'a leżał na wzgórzu, wysoko nad rzeką (...), jakby w sercu olbrzymiego rozlewiska wód ¹⁴. Cóż więcej mogę napisać. Teraz nie pozostało już nic z tego, co znałem ¹⁵.

Morze nie miało końca. Maou nie wiedziała, jak długa jest podróż. Jej serce Fintan słyszał głośno, uspakajający szmer maszyn Surabai. Nie było stałego lądu. Nawet, kiedy pojawiają się na horyzoncie wyspy, potem brzegi Afryki, to morze jest stałe, nie ląd. Nazwy czarodziejskie, znajome, przerażające ¹⁶. Te, które sprawiły, że Geoffroy odwraca się od Maou i rusza w długą podróż, w górę rzeki za królową Meroe. *Figura powrotu: zapomnieć teraźniejszość, by odzyskać straconą przeszłość, aby ponownie ustanowić więź z przeszłością bardziej odległą* ¹⁷.

Deszcz

Czas jest pyłem na opowieściach. Zmywa go deszcz zagarniając wodę ze wszystkich kierunków świata. Ze wszystkich historii świata. Toskański deszcz z Fiesole z 1938, nicejski deszcz, afrykański z roku 1902 kiedy Anglicy tak bardzo bali się wyroczni Ara Czuku, że

¹⁰ M. Augé, dz. cyt., s. 66.

¹¹ J. M. G. Le Clézio, dz. cyt., s. 12.

¹² *Bieg aż do rzeki. Dziecięce głosy wołające: Gianni! Sandro! Sonia! Krople zimnej wody na skórze, światło zaplątane we włosy Estery.* Tamże, s.16.

¹³ *W ogrodzie Marima spytała modliszkę, która wie wszystko o płci dzieci mających przyjść na świat. Modliszka złożyła szczypce na piersi. - To dziewczynka - Zawyrokowała Marima. Maou poczuła dreszcz szczęścia. - Nazwę ją Marima, jak ty. Marima powiedziała - Ona narodziła się tutaj.* Tamże, s. 189.

¹⁴ Tamże, s. 51.

¹⁵ Pierwszoosobowa narracja Fintana, list do siostry Marimy. Sposób zapisu tej partii tekstu w wąskiej szpalcie łączy go z legendą królowej Meroe, zapisanej w ten sam sposób. Łączy go także z postacią ojca, ale przede wszystkim z miejscem, gdzie tekst się nie kończy. Tamże, s. 201.

¹⁶ Nazwy znajome i przerażające. Niesamowite Freuda. Samowite w znaczeniu swoje, zakryte. Niesamowite – jako przeciwieństwo, czyli nieswoje, ujawnione. Słowo niesamowite nigdy nie znaczyło tego, co odkryte. Choć było przeciwieństwem samowitego, nie było przeciwieństwem zakrytego. Niesamowity nie znaczy odkryty. Ale polskie: nieswojo – tak. To strach oparty na utracie zaufania. Moment rozpoznania nieswojego w swoim (w tym wypadku pochodzącym z tekstu). Nieswoje nie znaczy cudze. Relacja swoje – nieswoje nie jest stabilna. Potrzeba zapomnienia walczy z potrzebą pamiętania. Staje się oswojaniem. Historia Fintana, jego matki Maou i jego ojca Geoffroy'a to oswojanie znaków (język) i oswojanie wbrew znakom. Wydarzenie nie biorą udziału w tej grze. Jedynie język wspomnień: znak, nazwa, legenda, list.

¹⁷ M. Augé, dz. cyt., s. 60.

przybyli, by ją zniszczyć w liczbie trzech tysięcy czterystu pięćdziesięciu, deszcz z Onitszy o imieniu Ozoo z 1948 roku. Deszcz przepływa przez dom Goeffroy'a Allena, pracownika United Africa¹⁸. (...) *dom Goeffroy'a znajdował się poza miastem, w górę rzeki, powyżej ujścia Omerunu* (...) ¹⁹. Nie tak wyobrażała sobie ten dom Maou. Grzmot i chwilę potem błysk. Deszcz w Fiesole, Nicei, San Remo zmył czas z listów Goeffroy'a. Zna je na pamięć. Jej wnętrze i profil przybrało ich kształt. Zapomnienie zostawia w pamięci ślad. Surabaja zostawia znaki z piany. Maou o skórze koloru piernika wyobraża sobie dom Goeffroy'a i wielkie, porośnięte trawą równiny. Piszze przy grubej szybie, która przesłania barwę morza. Znaki splatają się. List staje się legendą. Legenda Goeffroy'a staje się listem Maou. *Czas, który nas rozdzielił, już nie istnieje*²⁰.. Figura rozpoczęcia: *zapomnieć przeszłość, by odnaleźć przyszłość i stworzyć warunki dla nowego narodzenia*²¹.

Listy i legendy kształtują profil i wnętrze Fintana. Wie wszystko o trawiastych równinach. Czarna skóra pracujących na pokładzie Murzynów błyszczy jak biała suknia Maou, jak naga skóra Maou. Patrzy. Patrzył kiedy powtarzała mu wszystkie nazwy. Znał. Patrzył na Maou. Mówił: - mów²². Gdy mówiła pragnął, by podróż trwała bez końca. - *Marima, tak chciałbym, żebyś czuła, to co ja czuję*²³. Łagodność i groza. Madera, Funchal, Langue de Barbarie, Goree, Manna, Setta, Kru, Tabu, Sassandra. Nazwa Onitsza – nie można się jej oprzeć. List, legenda, drukowane litery długiej podróży. Finan wysyła Estere, by pierwsza przybiła do brzegu. By pierwsza zeszła z trupu i spotkała tego Anglika, jego ojca, o którym babka Aurelia w Marsylii mówiła „angielska świnią”. *Estera przybywa do Onitszy* (...). *Rozpala ognisko, żeby odpędzić dzikie zwierzęta*²⁴. Estera jest światłem zaplątanym z przeszłości. Potem miała na imię Oya, potem – Meroe.

Rzeka

Najpierw miała na imię Meroe. Czarna egipska królowa. Legenda Goeffroy'a – niesamowita. Znana Maou z jego opowieści i listów. Nie tak wyobrażała sobie ten dom, z którego Goeffroy wychodzi, by szukać królowej. To nie burza – grzmot i chwile później

¹⁸ *Afryka pali jak tajemnica, jak gorączka. Goeffroy Allen nie może oderwać wzroku. To twarz z wrytymi znakami insi, ukryte oblicze Umundrich* (...). *To dla nich Goeffroy pozostał w tym mieście, pomimo odrazy, jaką budzą w nim biura United Africa, pomimo Klubu, pomimo rezydenta Rally i jego żony, ich psów, które jadają tylko połudwice wołową i śpią pod moskitierą.* J. M. G. Le Clézio, dz. cyt. s. 73.

¹⁹ W wielu miejscach tekstu odnajdziemy bardzo podobne opisy domu Goeffroy'a. Patrz: przypis 14.

²⁰ J. M. G. Le Clézio, dz. cyt., s. 22.

²¹ M. Augé, dz. cyt., s. 60.

²² „Tmeza” czasów gramatycznych. J. G. LeClézio, dz. cyt., s. 23.

²³ J. M. G. Le Clézio, dz. cyt., s. 25.

²⁴ Tamże, s. 41.

błysk. Jasna odległość. Siadała na werandzie i słuchała łagodnego głosu bębnow. Niemordowanego warkotu bębnow. Starła się dojrzeć miasto i rzekę. Widziała Fiesole pośród okalających Florencję łagodnych wzgórz. Ostatnie królestwo Nilu, czarną królową, pustynię, aż do serca Afryki. Onitsza – gdzieś tutaj ostatnie miasto ludu Meroe. Wyrocznia Aro Czuku zdobyta przez Anglików w chłodzie poranka. Legenda ma mapę. Fintan widział ją w gabinecie Goeffroy'a, Legenda jest światłem zaplątanym ze snu²⁵. Jaśniejszym niż słońce – myśli Maou, starając się dojrzeć w ciemności miasto i rzekę. *Jest tylko jedna legenda, jedna rzeka*²⁶. Legenda mówi językiem znaków wypisywanych na twarzach kolejnych pokoleń²⁷. Jak pismem wyrytym w kamieniu.

Wracam. Chcę znaleźć początek. Powracam znowu. Powtarzam powrót. Nie znajduję początku jako punktu. Tkam niepowtarzalność początku z powtarzających się powrotów. Depczę porośnięte trawą równiny między przeszłością i przyszłością. Nowy początek to zawsze początek Innego. Chcę być tym innym, być jednym z nich. (...) *być jednym obliczem, noszącym wypisany na skórze miedzianym pyłem znak wieczności: Ongwa, księżyc, Anyanu, słońce i rozpostarte na policzkach Dudu egbe – pióra skrzydeł sokoła* (...) ²⁸.

Bony jest synem rybaka. Nie przyjdzie przez wiele tygodni, bo Goeffroy zabił sokoła. Zabił boga Ugo. *Ogo – tak nazywają się wszystkie znaki wytatuowane na policzkach młodych ludzi, to znaczy skrzydła i ogon sokoła. Ale wszyscy oni nazywają Boga Czuku, to znaczy Słońce*²⁹. Bony wie wszystko. Fintan schodzi nad rzekę szukając Bony'ego. Czeką. Czółna płyną po rzece. Bony zna wszystkie przejścia. Zna bogów. *Bóg jest jak wspomnienie: jeden i wieloraki, nosi imię (...), materializuje się w tysiącu postaci*³⁰.

*Nocą działy się rzeczy dziwne i przerażające. Nocą deszcze padał spokojnie. Nocą słyszeć było warkot bębnow*³¹. Nocy było więcej, niż dni na Saurabai. Noc jest jedna. Nie ma początku. Tkam niepowtarzalność nocy z powtarzających się powrotów. Swój profil i wnętrze. Między falami pamięci i zapomnienia słucham twojego oddechu. W ciemności szumi rzeka, najdawniejsza pamięć świata. Nad rzeką znaki Meroe. Oya kąpiąca się w rzece.

²⁵ Goeffroy leży nocą z otwartymi oczyma. Widzi światło ze swojego snu. W tym właśnie świetle rzeka objawiła się ludowi Meroe (...). Tamże, s. 137.

²⁶ Tamże, s. 102.

²⁷ Jednostki, całe kultury wyobrażają sobie akt powracania jako spełniony, znajdując jego konsekwencje w ideach podobieństwa i odnowienia: od narodzin nowego ludzkiego istnienia szukamy na jego ciele, a później w jego charakterze, cech, które mogłyby w nim ukazać powrót innego (...). Ponadto (...) dałoby się wyróżnić spośród teorii, na przykład afrykańskich, te, które domagają się tego, aby jakiś element danej osoby przenosił się na kogoś z jej potomków, w znaku jest pamięć i zapomnienie. M. Augé, dz. cyt., s.79-80.

²⁸ J. M. G. Le Clézio, dz. cyt., s.103.

²⁹ Tamże, s. 100.

³⁰ M. Augé, dz. cyt., s. 23.

³¹ J. M. G. Le Clézio, dz. cyt., s.66-67.

Ich oczy o kształcie migdałów. Powtarzające się znaki – kształty wieczności, podróży bez końca i początku. DŁUGA PODRÓŻ – znaki stwarzane przez Fintana: Oya jest królową statku, na którym Estera dopływa do lądu. Estera jest światłem.

Zatrzymać rzekę. Jej bieg i pamięć³². Powtarzać rzekę każdym przepływającym po niej czołnem³³. Patrzeć, jak powtarza ją każdy deszcz. Powtarzać imię deszczu w rytuale, który pozwala wyjechać, wrócić, nie istnieć. Deszcz zmywa czas; unoszą czołno w dół rzeki. Z wraku angielskiego statku osiadłego na mieliźnie wyrastają drzewa. Fintan siedział na dziobie czołna, widział je wyraźnie. Słyszał słowa – Spójrz, wyrosły w nim drzewa. Patrzył. Drzewa rosną jak na wyspie. Drzewa rosły. Podróże trwały. Noce. Maou *nagle pojmowała*³⁴. Goeffroy słucha jej oddechu i nagle to się staje najważniejsze³⁵. Nigdy jej nie opuścił. Woda pozostaje tajemnicą. Znaki sokoła na twarzy Okawho błyszczą w słońcu. Błyszczały na obelisku. Odnalezione nad tajemnicą, która pozostała ukryta. Znaki to pamięć i zapomnienie. Tekst. Kształt linii brzegowej. Łagodny i przerażający.

28 listopada 1902. Wyrocznia mówi: śmierć wszystkim Anglikom. Unicestwieni, jeńcy, wyrocznia, pożoga, ogień, dziecko, znak. Bony krzyczy – To bogowie! To kłamstwo! – krzyczy Fintan. Cios, krzyki, błyskawice. Wrak zatonął, a kiedyś rosły w nim drzewa. Kiedyś rosły w nim drzewa, Oya urodziła tam syna i Fintan patrzył na niego. Kiedyś rosły w nim drzewa i Fintan patrzył na leżącą pod Okawho Oyę. Kiedyś w *tym kadłubie oficerowie stali na baczność, kiedy Sir Frederick Ludgard w swoim wielkim kapeluszu z piórami wstępował na pokład!*³⁶.

Wiesz Marima, oszukałem przyjaciela. Wiesz, Marima, nigdy nie zapomnę rzeki i nieba. Dziesięcioletnia Marima śni o Julenie, który zabiera ją na motorze nad brzeg morza. Świetlista szczelina snu Goeffroy'a otwiera się ostatni raz. Potem gaśnie i cały pokój pokrywa cień.

Joanna Dziedzic

³² *Możliwość wstrzymania czasu przez zgodność bytów przechodzących przez zapomnienie wszystkiego, co je dzieli. Podwójna zgodność bytów czy po prostu zgodność czasów. Jednym z efektów zgodności jest zatrzymanie historii i utworzenie międzyczasu, w który wchodzi przeszłość i przyszłość, jednakowo trzymane na dystans. (...) W tych rzadkich chwilach (...) wyraża się naprawdę cała ich [jednostek] prawdziwa natura. Na horyzoncie tego osobliwego stanu jak w pewnych afrykańskich obrzędach (...), pojawia się czasem śmierć.*

M. Augé, dz. cyt., s. 84.

³³ Tamże, s. 84-85.

³⁴ *Nagle pojmowała, czego nauczyła się przybywając tu, do Onitszy, i czego nigdy nie mogłaby nauczyć się gdzie indziej.* J. M. G. Le Clézio, dz. cyt., s.124.

³⁵ *Trzeba przynajmniej dwóch osób, żeby zapomnieć, czyli aby zarządzać czasem.* M. Augé, dz. cyt., s. 64.

³⁶ J. M. G. Le Clézio, dz. cyt., s. 111.